Nr 46. Sobota, d. 9 Grudnia 1876 Rok I.

KURYER KRAKOWSKI

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.)

Nr pojedynczy 5 centów. — Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austryackiem	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

Kronika kościelna.

— W dniu jutrzejszym przypada nabożeństwo odpustowe w kościele OO. Kapucynów.

Rozporządzenia urzędowe.

— NPan zezwolił najłaskawiej, ażeby z d. 16 b. m. weszło w życie aktywowanie nieutworzonego jeszcze sztabu 27 dywizyi piechoty w Krakowie.

Wiadomości miejscowe.

— Przypominamy że jutro o godz. 3 po poł. w gmachu b. Instytutu technicznrgo odbędzie się ogólne doroczne zgromadzenie Towarzystwa stenografów w Krakowie, na które liczne zgromadzenie się adeptów i przyjaciół sztuki stenograficznej jest pożądanem.

— Według wykazów statystycznych, pod względem śmiertelności, Galicya zajmuje honorowe miejsce, bo pierwsze w całej Europie. Kiedy w Norwegii umiera 1 na 62 mieszkańców, to w Galicyi umiera 1 na 27,6 mieszkańców. Przyjemna perspektywa dla nas wszystkich!

— Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego, doktor Domański wniósł, aby towarzystwo zarządziło wykonanie portretu ś. p. doktora Skobla.

— We czwartek jako w oktawę imienin pana Andrzeja Józefczyka, dyrektora seminaryum nauczycielskiego męzkiego, uczniowie tegoż, urządzili wieczorek literacko-muzyczny, który z wielkiem powodzeniem odbył się wobec licznie zebranych zaproszonych gości.

— Przed sklepem pana Zaplatalskiego na rynku, zbiera się bardzo licznie dziatwa różnego wieku i ciekawie a z zazdrością przypatruje się rozłożonym zabawkom za oknem wystawy sklepowej. Byleby tylko tanio, a niebraknie amatorów do kupowania.

— Śnieg zupełnie zniknął z dachów i ulic. Jeżeli tak dalej pójdzie, to w styczniu powinniśmy się spodziewać lata. Dzieją się anachronizmy w dyplomacyi, w życiu publicznem i prywatnem, to czemużby od nich i natura miała być wolną?

— I znów przybył nam jeden przybytek jadłodajny, na dole, w kawiarni Wintera. Nie potrzebujemy życzyć powodzenia, bo ludzi chętnych, do jadła, a więcej jeszcze do napitku, nigdy nie zabraknie w Krakowie i każdy restaurator z góry już ma wszelką pewność pozostania co najmniej milionerem — w perspektywie. Ciekawi jednak jesteśmy, co się stanie z giełdą lichwiarską, która od niepamiętnych czasów, miała w tym lokalu główne swoje siedlisko, bo jeżeliby ci panowie byli ciągle obecni, to *potage aux sangues*, nie byłaby bardzo przyjemną potrawą.

— Są i u nas dobre serca, jak świadczy następujący przykład. We Środę wieczorem jakaś biedna kobieta z dzieckiem na ręku, stała pod bramą jednego z domów na Małym rynku i nieśmiało wyciągała rękę po jałmużnę. Przechodził młody człowiek, zatrzymał się

List p. Heleny Modrzejewskiej.

Udzielam wam łaskawie list pisany przez panią H. Modrzejewską do jednego z krewnych w Krakowie. Podajemy z niego ustępy nieodnoszące się do stosunków familijnych, pewni, że cała publiczność polska odczyta je z ciekawością, ale i z żalem, gdyż list ten rozprasza wszystkie nadzieje, ażeby genialna artystka prędko powróciła na scenę polską, której była ozdobą i chlubą.

San Francisco, 17 października 1876 r.

... My tu już jesteśmy od dwóch tygodni. San Francisko bardzo mi się podoba, dużo w niem życia i jak na młode miasto, bardzo jest zagospodarowane. Wprawdzie wszystko tu z drzewa, wszystko jakby tymczasowo stawiane, ale dużo jest smaku w owych drewnianych domach, a jeszcze więcej komfortu. Zabawne jest tu przenoszenie domów z jednej ulicy na drugą. Budzisz się rano, aż przed oknami wyrósł ci dom; kładziesz się spać, nazajutrz znikł, powieźli go dalej. Te podróże odbywają się zwykle nocą, żeby lokatorom, mieszkającym przez cały czas przenoszenia domu, w czynnościach nie przeszkadzać. Przenoszenie się takie z miejsca na miejsce bardzo tu jest w użyciu; nawet murowane domy często przenoszą i składają na nowowybudowanych fundamentach, poprzednie zostawiwszy w dawnem miejscu.

Wogóle wszystko tu jest nowe, wszystko inne niż w Europie. Kiedyś, jak się z wami zobaczę, będę miała co opowiadać.

Donoszę wam, że miejsce naszego stałego pobytu będzie w Anaheim. Wydzierżawiliśmy tymczasem dom z gruntem, a szukać będziemy dopiero ziemi na własność...

Nie opisuję wam podróży, bo na to trzebaby tomy zapisać, nie mogę jednak wstrzymać się, żeby choć słówkiem nie wspomnieć o panamie. W życiu mojem nie widziałam i podobno już widzieć nie będę podobnych cudów. Wegetacya przechodzi wszelkie wyobrażenie. Natura się wysiliła widocznie, bo nic piękniejszego ludzie urządzićby nie mogli nad te samorodne parki z jeziorkami, rzekami, altanami z lianów, powoi. Nigdy tak piękne klomby nie były sadzone ręką najbieglejszego ogrodnika, jak te, któreśmy widzieli na naszej drodze. Nikt nie zdoła sobie wyobrazić tak pięknej przyrody, tak estetycznych dekoracyj, ani tego życia, co tam wre wśród tych dziewiczych lasów. Mnóstwo kwiatów o cudnych barwach wszędzie wykwita, a w każdym krzaku miliardy ptaszków o żywych kolorach, motyli błękitnych, papug, indyków, dzików, których duże czarne gniazda widzę wśród gałęzi i t. d. i t. d., jednem słowem raj! Do dziś dnia nie ochłonęłam z wrażenia, ale czasem mi się zdaje, że to był sen. Wyobraź sobie jeszcze wśród tego wszystkiego chatki murzynów, matysów, mulatów, ludzi rozmaitych barw, kobiety o bronzowem ciele, cuudnych kształtach, zaledwie odziane białą szatą, dzieci nagie, pasące, a raczej pilnujące kóz i baranów, wyobraź sobie czasem małpę wyglądającą z poza drzewa, kaimana wychylającego paszczę z wody, a będziesz miał wyobrażenie o tej cudownej krainie palm, lianów i kokosów.

Wsiadłszy na nowo na statek, puściliśmy się na Ocean Spokojny i po trzechtygodniowej blisko podróży, która przeszła bez najmniejszego wypadku, znaleźliśmy się w San Francisco. Opowiadano mi, że tu klimat tak cudowny. Nie znajduję tego, mamy bowiem porządne zimno, szczególniej w nocy. Wprawdzie jadamy poziomki, które tu dwa razy do roku kwitną, ale się zakatarzyliśmy porządnie. Powiadają, że to początek zimy, to jest przedwstęp deszczowej pory. Najpiękniejsze tu bywają miesiące luty, marzec i kwiecień. W Anaheim za to ciepło podobno, aż miło. Opiszę wam w następnym liście nasz domek i życie nasze.

Byłam tu na dwóch meetingach. Zabawny to widok. Za każdem odezwaniem się mówcy, lud wrzeszczy: hip! hip! hurra! potem gra muzyka, potem śpiewają polityczne piosnki i chóry, potem znów drugi mówca się pokazuje, a za każdą oracyą muzyka i piosnki. Lud amerykański niezmiernie lubi owacye i wszelkiego rodzaju demonstracye, co chwila usłyszysz na ulicy muzykę i krzyki, to niezawodnie jakieś stronnictwo robi demonstracyę swym faworytom. Są tu dwie partye: demokratyczna i republikańska, pierwsza trzyma za federacyą, druga za centralizacyą. To jest ich pozorne znaczenie, bo co tam na dnie leży, tego dopatrzeć nie można, trzeba na to być amerykaninem do szpiku — yankesem. Karol (p. Chłapowski) bardzo starannie wybadał różne figury, ale nie wiele mógł się dowiedzieć, o co właściwie tym dwom partyom chodzi. Zdaje się, że jest to po prostu moda. Gdzie się dwóch amerykanów znajdzie, tam zapewne będą dwa stronnictwa, coś tak jak u nas dawniej bywało.

Porobiliśmy tu trochę znajomości, nawet znalazło się kilka osób, proszących mnie, bym grała po polsku. Ogłoszono to w gazetach, dodając, że odmówiłam. Ja też teraz myślę tylko o spoczynku. Zaczęłam już tyć, a chcę jeszcze lepiej...

Tęskno mi za wami. Teraz dopiero, gdy tak daleko od was jestem, żałuję, że tak mało z wami byłam. Zawsze sobie obiecywałam, kiedyś na dłuższy czas przyjechać do Krakowa i zawsze mnie coś gnało w inne strony.

Piszcie moi kochani. Każdy list od rodziny, to kropla ożywczej rosy dla nas... Bywajcie zdrowi, pamiętajcie o nas...

Helena.

i spojrzał na nieszczęśliwą — „Zimno wam, nieprawdaż?“ — „Oj zimno i głodno, łaskawy panie, mąż mi umarł przed kilku dniami i zostałam się sama na tym świecie z dzieckiem, a pracę trudno znaleźć“. Młodzieniec wyjął guldena, dał matce, potem ją zaprowadził do bliskiego sklepu obuwia i kupił parę trzewików dla dziecka. Nie czekając na podziękowanie, otulił się paltotem i szybko się oddalił. My z naszej strony dodbjemy — bodajby więcej podobnych wypadków, a każdy taki szczegół z przyjemnością zanotujemy w *Kuryera*.

— Po długiej przerwie w „kronikach krakowskich“ *Gazety Naroaowej*, przez czas których pismo to nie miało żadnych wiadomości z naszego miasta, ukazała się nareszcie w odcinku czwartkowym korespondencya „Z Krakowa“, którą z bardzo naturalną ciekawością przejrzeliśmy. Niestety spotkało nas gorzkie rozczarowanie! Spodziewaliśmy się czegoś nowego, znaleźliśmy dosyć jałową i pospolitą pogadankę o faktach przedwiekowych, o których już wróblom na dachu znudziło się świegotać a w końcu, niby szydło wyłażące z worka, lamentacye na p. Koźmiana, że pod jego kierunkiem teatr chroma, lamentacye — rzecz dziwna — nie mogące ominąć pochwały dla repertoaru, ale pochwały połączonej z wezwaniem, aby publiczność przestała chodzić do teatru!... Czytając to wszystko wzruszać musimy ramionami nad naiwnością p. Dobrzańskiego, który daje się łapać na tak jawnie tendencyjne i przez zbyt widoczną prywatną zawiść dyktowane korespondencye, a dziwimy się tembardziej, że p. Dobrzański sam będąc dyrektorem teatru, wie o tem dobrze, iż każda, nawet najbardziej nieuniknione zmiana w personalu teatralnym staje się niewyczerpanem źródłem podobnych na dyrekcyę napadów. Szczęśliwa dyrekcya, jeżeli może, jak to p. Dobrzański uczynił, zastąpić polskich artystów włochami, nasza jednakże nigdy nie myślała o depolonizowaniu sceny polskiej, szanowny więc redaktor *Gazety Narodowej* powinienby pamiętać o tem, żeby w jego piśmie nie wytykano „słomek w oku bliźniego“, skoro się milczy o „belkach w jego własnem“.

— Dziś w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się o godzinie 12 do 1 pierwszy odczyt p. A. H. Kirkora „o znaczeniu i ważności umiejętnych poszukiwań zabytków pierwotnych“.

† W d. 6 b. m. zakończył życie ś. p. Zygmunt Wierzbicki, budowniczy. Żył 35 lat.

———x———

Wiadomości zamiejscowe.

Ziemie polskie.

Lwów. W szpitalach lwowskich pokazała się silna difteritis.

Warszawa. Według *Polit. Corresp.* hr. Kotzebue wezwany został do Petersburga, dla zdania sprawy o stosunkach „kraju nadwiślańskiego“ i ma powieźć wiadomość, iż w tym „kraju“ zupełna panuje spokojność.

Poznań. Dr. Niegolewski powraca do zdrowia i jest nadzieja, że wkrótce uda się do Berlina i przyjmie tam udział przy trzeciem czytaniu prawa o organizacyi sądowej. Poseł Wierzbiński, o którego zdrowiu dochodziły takie niespokojne wieści, ma się coraz lepiej.

Krasiczyn. Polepszenie, jakie nastąpiło w stanie zdrowia ks. Adama Sapiehy, ciągle się utrzymuje; naciek w płucach zaczyna się rozchodzić i w ogóle wszystkie groźne objawy choroby powoli ustępują.

Myślenice. Dla niejednego lekarza pożądaną będzie zapewne wiadomość, że w prywatnym szpitalu dla ubogich we wsi Krzyszkowicach pod Myślenicami urządzonym, opróżnioną jest posada lekarza z roczną płacą 1000 złr. Zgłoszenia przyjmuje księżna Augusta Montléart w Krzyszkowicach najdalej do 24 grudnia r. b. w każdą niedzielę.

Austro-Węgry.

Wiedeń. Część sprzętów kościelnych, zrabowanych przez niewyśledzonych dotąd złoczyńców w nocy na 28go listopada z kościoła w Mariahilf, znalazł przypadkowo śmieciarz, zakopaną w podwórzu pewnego domu w Neulerchenfeld.

Wiedeń. Podczas rozpraw nad budżetem w Izbie deputowanych, poseł Dunajewski miał świetną mowę o postępowaniu rządu, względem Galicyi. Mowę tę grzmiącemi oklaskami przyjęto.

Peszt. Wspominaliśmy już o surowem ściąganiu zaległych podatków w Węgrzech, a dziś dziennik *Hon* podaje w tym rodzaju fakt osobliwy. Zastępca naczelnika nowoutworzonego urzędu egzekwowany jest za zaległe już dawno podatki, o których, jak się tłómaczył, zapomniał zupełnie, a wyższa znów jego władza zapomniała, że jest jej urzędnikiem.

Peszt. Dzienniki węgierskie donoszą, że biskup nitrzański ks. Rascovanyi, przy uroczystości obchodu 25-rocznicy swego wstąpienia na stolicę biskupią, ofiarował 200,000 złr. i 1000 dukatów w złocie na różne cele dobroczynne.

— W Selykö, w żupaństwie Bihorskiem, ożenił się powtórnie 100-letni staruszek. Odważny ten człowiek, którego nazwisko powinno być przekazane przyszłym pokoleniom, nazywa się Andrzej Manyor. Z pierwszą żoną przeżył spełna 75 lat i obchodził swoje wesele dyamentowe. Manyor nie dosłyszy dobrze, zresztą jest zdrowy i krzepki i zapewnia młodą małżonkę, że z nią obchodzić będzie przynajmniej srebrne wesele. Osobliwszy jeszcze związek małżeński zawarł pewien jegomość w Wielkim Waradynie, bo się ożenił z osobą o wiele starszą od siebie. W tem prawda jeszcze nic tak osobliwego, gdyby nie zachodziła ta okoliczność, że jego małżonka była jego mamką. To już należy do wyjątków.

Praga. Podczas podróży koncertowej, zachorował mocno w Pradze znakomity skrzypek Wieniawski.

Zagranica.

Ateny. Dnia 24 listopada, dyrektor tutejszego obserwatoryum astronomicznego pan Schmidt, sprawdził nagłe rozbłyśnięcie na niebie nowej gwiazdy, w znaku Łabędzia, na wschód od Denebii, która jest najjaśniejszą gwiazdą tej konstellacyi.

Berlin. Rada związkowa niemiecka, postanowiła na posiedzeniu z d. 6 b. m., aby rząd niemiecki nie brał udziału w wystawie paryskiej.

Rzym. Wdowa po księciu Galliera ofiarowała papieżowi na Świętopietrze milion fran.

Manchester. Pewien stary kawaler zmarły niedawno w Manchester, zostawił następujący testament:

„Cały mój majątek zapisuję w równych częściach 31 kobietom (tu następują nazwiska). Wszystkie te panie dały mi odkosza i pozwoliły mi życie przepędzić wesoło i bez trosk, słusznie więc by były wynagrodzone“.

Norymberga. W jednym z tutejszych pensyonatów żeńskich zadano uczennicom jako temat do opracowania: „Uwagi nad kwestyą wschodnią.“

Palermo. Rozboje w Sycylii nie ustają. Dnia 14 Listopada r. b., mieszkaniec miasta Casteltermini Pasquale Severino, udał się do swoich posiadłości, w towarzystwie służącego. W połowie drogi, obskoczyło go kilkunastu rozbójników. Odebrali mu karabin i rewolwer i uprowadzili w góry. Służący korzystając z zamięszania uciekł. Na drugi dzień oddział strzelców, puścił się w pogoń za bandytami i otoczył ich w pewnym domu. W murze otaczającym ogród przynależny do domostwa, był otwór założony kamieniami. Zbójcy rozkazali panu Severino wyjąć kamienie i przez wydrążenie wyrzucać płaszcze i kapelusze. Strzelcy, skierowali cały ogień do ogrodu, a tymczasem bandyci najspokojniej wynieśli się przez drzwi i kiedy przypuszczono atak na bagnety, znaleziono tylko osobę pana Severino.

Paryż. Donoszą o zbankrutowaniu Erlangera, dyrektora znanej firmy bankierskiej i prezesa w Credit mobilier. Uprzedzając katastrofę, wyniósł się cichaczem do Anglii.

Paryż. Książę Audiffret-Pasquier, odmówił stanowczo złożenia gabinetu. Marszałek Mac-Mahon powierzył tę misyę panu Duclerc, umiarkowanemu republikaninowi, b. ministrowi skarbu z r. 1848.

— Przygotowania do wystawy powszechnej w Paryżu, prowadzone są ciągle. Przybyli tam z Włoch komandor Ellena i budowniczy Bazilio, którzy żądają, aby dla produktów włoskich wyznaczono większą przestrzeń, niż zakres na ten cel pierwotnie udzielony. Podobno przewodnictwo honorowe oddziału rosyjskiego poruczone będzie księciu Leuchtenberskiemu.

— Trybunał handlowy zarządził sekwestracyę majątku instytucyi „Kredytu ruchomego“.

Pau. Umarł książę Napoleon Montebello, wnuk słynnego marszałka Lannes, księcia Montebello.

Petersburg. W sferach wojskowych tutejszych poruszono kwestyę niedopuszczania korespondentów dziennikarskich do sztabu armii czynnej, przynajmniej w początkach walki.

— Ministeryum wojny w celu łatwiejszego rozpoznawania zabitych, ranionych i przepadłych bez wieści żołnierzy, poleciło oddziałom wojsk przygotować niewielkie blaszane tabliczki z numerami kolejnemi. Tabliczki te mają być przez żołnierzy noszone na piersiach; tym sposobem każdy żołnierz będzie miał swój numer, po którym łatwo w spisach da się odszukać jego nazwisko.

Rzym. Testament kardynała Antonellego został otwarty. Zostawił on kilkanaście milionów oprócz drogocennych zbiorów i podzielił je równym działem między trzech braci. Ojcu św. zapisał tylko krucyfiks z lapis lazuli i złota, nie przenoszący wartości dwóch tysięcy. Zapisów poza obrębem rodziny i domowników, nie ma zgoła żadnych. A więc mylnie głoszono, że sławne swoje zbiory drogich kamieni, obrazów, starożytnych zabytków i inne, zostawił Muzeum watykańskiemu.

Nowy-York. Na kolei pensylwańskiej zamierzono zniszczyć pociąg kolejowy maszyną piekielną, ukrytą w kuferku, oddanym do wagonów osobistych rzeczy pasażerskich. Zamach ten uczyniony był jak się zdaje w zamiarze rabunku. W chwili eksplozyi pociąg był na płaszczyznie powyżej Metuchen, gdzie zwykle inżynierowie przyspieszają jazdę, jakoż pociąg pospieszał z szybkością 50 mil na godzinę. Gdyby pociąg przez eksplozyę został był zniszczony, wielu ludzi stałoby się ofiarą. Maszyna dosyć misterna, nastawiona była tak, że wystrzał pistoletu nastąpić musiał w dwie i pół godziny po wyruszeniu pociągu z Filadelfii, pomieszczona zaś była w wagonie, który był zapełniony prawie bagażami. Dozorca w wagonie bagażowym, przerażony był nagłym, ogłuszającym prawie hukiem, wstrząśnienie powaliło go o ziemię i o mało nie był zaduszony dymem i siarczanemi wyziewy. Odzyskawszy przytomność zadzwonił, pociąg wstrzymano, lecz palące się materyały tak przez eksplozyę rozproszone były pomiędzy bagażami, że z trudnością wagon i to co w nim było, od zupełnego zniszczenia ocalono. Urzędnicy kolejowi są tego mniemania, iż wiele kuferków, nie mających w sobie nic, coby miało wartość, oddanych było na kolei i że zamiarem było złoczyńców, których dotąd nie wyśledzono, wrazie spalenia się takowych, żądać od dyrekcyi kolei znacznego

wynagrodzenia, jakoby poniesionych szkód. Przysięgą stwierdzając, że w kuferkach były różne rzeczy wysoką wartość mające; mniemanie to uzasadnia się tem, że wiele z byłych w owym wagonie kuferków i pak, pozostaje dotąd na składzie kolei żelaznej w Jersey nie rewirowanych; widać, właściciele nie śmią zaprezentować się z wydanemi im czekami; kuferki te, jeśli właściciele się nie zgłoszą, będą otwarte i przedmioty w nich będące rewidowane. Inny jeszcze jest domysł, że złoczyńcy przy zniszczeniu pociągu i zamięszaniu, jakieby wskutek tego wynikło, spodziewali się mieć dobrą sposobność do obrabowania pasażerów i bagażów.

Porto-rico. Rybacy znaleźli butelkę szczelnie zakorkowaną, blisko wyspy Caja de los Huertos, zawierającą drukowany dokument, wyrzucony w morze przez załogę wzajemnego austryackiego okrętu „Fryderyk“. Dokument nosi datę 3 maja r. b. Przypuszczają, że fregata austryacka zajmuje się studyowaniem mórz okolicznych.

Wiadomości literackie.

— W przechadzce po księgarniach tutejszych w jednej z nich, a mianowicie w księgarni J. M. Himmelblaua, napotkaliśmy parę nowości zasługujących na wzmiankę, mianowicie pysznie illustrowane dzieło Jana Scherra p. n. „Germania. Zwei Jahrtausende deutschen Lebens Kulturgeschichtlich dargestellt“. Dzieło to wychodzi w 27 zeszytach, kosztujących tu na miejscu po 95 cent. W tejże księgarni widzieliśmy „Neuer Krakauer auf Wien berechneter Schreib-Kalender auf das Jahr 1877“. Kalendarz ten wychodzi już rok s t o d w u d z i e s t y t r z e c i. Niegdyś wychodził w Krakowie, obecnie oprócz tytułu nic nie ma z Krakowem wspólnego.

— Na ostatniem posiedzeniu Wydziału historycznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, przewodniczący zwrócił uwagę na dwa listy, które mu udzielone zostały przez hr. Cieszkowskiego. Z tych jeden od p. Leonarda Niedźwieckiego, drugi od panny Conseillant, oba w sprawie wydawnictwa dzieł Hoene-Wrońskiego. Panna Conseillant była przybraną córką i sekretarką Wrońskiego. W uwielbieniu dla mistrza, podjęła, lubo z szczupłemi nader funduszami, ogromne przedsięwzięcie zebrania i ogłoszenia wszystkich pism jego. Brak jednak dostatecznej liczby prenumeratorów zatrzymał druk na Apodyktyce. Obecnie, pochlebna wzmianka w *Revue des Deux mondes*, która powodowała wiele bibliotek w Ameryce i we Włoszech do wpisania się na listę prenumeraty, daje pewność, że dzieło wkrótce ukończonem zostanie. Aby to tem rychlej nastąpiło, panna Conseillant odzywa się do Polaków, którym Wroński tyle zaszczytu przyniósł w świecie uczonym, aby poparli jej przedsięwzięcie. Przewodniczący jak najmocniej polecił tę sprawę obecnym, a Wydział postanowił, aby zarząd w dowód przychylności Towarzystwa, przystąpił do prenumeraty. Prenumeratę zbiera p. Leonard Niedźwiecki, na Quai d'Orleans w Paryżu.

— *Tygodnik Illustrowany* warszawski, bieżącego tygodnia, odznacza się wielkim doborem artykułów; między innemi powszechną na siebie zwracają uwagę: „Listy ze stolicy Węgier“, przez Pawińskiego. W tymże numerze zamieszczony także jest nekrolog śp. Maurycego Manna.

— „Listy o fizyologii“, przez Karola Vogta, w przekładzie polskim dra K. Dobrskiego, wyszły z druku w dwóch częściach. Trzecia i ostatnia część ma także ukazać się wkrótce.

— Z Holandyi donoszą, że p. Muller uczony holenderski, odkrył 26 listów królowej Krystyny szwedzkiej do sławnego Kartezyusza. Są to kopie prawdopodobne współczesne oryginałom. Znajdowały się one w bibliotece barona Pallandh w Roosendaalu.

— Dzieł dramatycznych Szekspira, w przekładzie polskim wyszedł z druku zeszyt 42.

Archeologia i sztuki piękne.

— W poniedziałek odbędzie się koncert skrzypka p. Ryszarda Philipsborn, ucznia słynnego kompozytora i kapelmistrza Spohra. W koncercie weźmie udział p. Hofmann i inni współkoncertanci.

— Dla amatorów muzyki ciekawą będzie wiadomość, ze w Berlinie „N. Simrocka“ wyszło nowe wydanie *in quarto* „Pieśni bez słów“ Mendelssohna po cenie zniżonej z 9 marek na 3 marki. Widzieliśmy je w składzie nut p. J. M. Himmelblaua.

— Konserwatoryum warszawskie podczas obchodu św. Cecylii doniosło telegrafem swemu protektorowi W. Ks. Konstantemu o wzniesionym na cześć jego toaście. W odpowiedzi p. Apolinary Kątski odebrał telegram w którym W. Ks. dziękuje za wzniesiony toast i wyraża nadzieję, „że św. Cecylia opiekować się będzie i nadal muzyką w ojczyznie Chopina“.

— Towarzystwo sztuk pięknych w Warszawie, zakupiło do losowania obraz Juliusza Kossaka „Z pod Sommosiera“ i Gryglewskiego trzy akwarelle „Ratusz na Kazimierzu“, „Mały Rynek w Krakowie“ i „Wnętrze dziedzińca zamku Wiśnickiego w Galicyi“.

— W d. 27 z. m. zmarł w Wilnie malarz Albert Żamet, ceniony jako pejsażysta i dekorator miejscowy.

— W Monachium ma się odbyć 1 listopada 1877 r. wystawa... wachlarzy i trwać będzie przez 3 miesiące. Znajdować się na niej mają wachlarze wszystkich krajów, a między innemi: Persyi, Chin, Japonii, oraz używane przez dzikich w Japonii i Oceanii.

T e a t r.

— Przypominamy, że dziś pierwsze przedstawienie „Daniszewów“, przez pp. Newskiego i Dumasa, sztuki, która zdobyła sobie taki rozgłos na scenach zagranicznych.

— „Fałszywe Blaski“ pani Mellerowej i „Portret“ najzupełniejsze zdobyły sobie uznanie naszej publiczności; we czwartek na trzeciem przedstawieniu tych sztuk teatr był pełny.

— Podobno w warszawskim teatrze ma nastąpić zmiana reżyseryi dramatu i komedyi. Po któryż to już raz?

— W Poznaniu wystawiono komedyę Augiera: „Pani Caverlet“. Główną rolę odegrała p. Henemanowa.

— W teatrze wileńskim, przedstawiają, po rosyjsku, z wielkiem powodzeniem, znakomitą komedyę Narzymskiego „Epidemią“.

Sprawy sądowe.

— W sprawie Schachne Wintergrüna o kradzież, sądzonej przez sąd przysięgłych d. 4 b. m. oskarżony jednogłośnie uznany winnym skazanym został na sześć lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem raz w tygodniu.

— D. 29 z. m. rozpoczął się w Turynie proces przeciw byłemu kwestorowi (dyrektorowi policyi) Bignamiemu i 18 współwinnym urzędnikom policyi, oskarżonym o liczne przekupstwa i fałszerstwa.

— Wyrafinowaną oszustkę Maryę Wachtę, osądzono w tych dniach w Gradcu. Wyłudzała ona z różnych osób grosz zaoszczędzony, pod pozorem umieszczania go u „wielkich panów“ na wysokim procencie. Kilka lat trwały jej oszustwa, a gdy wyszły na jaw, zgłosiło się do sądu około 50 osób poszkodowanych, na przeszło 30,000 złr. Wielu poszkodowanych nie zgłosiło się wcale przez wstyd, można więc cyfrę wyłudzonych przez oszustkę kwot przyjąć na 60 do 70,000 złr. Przysięgli jednogłośnie uznali Wachtę winną, a sąd skazał ją na siedmioletnie ciężkie więzienie.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń. Według *Tagblattu* Rosya nie wyda formalnego manifestu wojennego, lecz poprzestanie na proklamacyi do Bułgarów.

— Generalnym konsulem austryackim w Bukareszcie, mianowany został pierwszy tłumacz ambasady w Stambule p. Kosjek.

Brooklyn. Teatr tutejszy spalił się d. 5go wieczorem. Liczba ofiar była bardzo znaczna. Do dnia następnego wydobyto z pod gruzów 245 trupów.

Londyn. Poczyniono wszelkie przygotowania, aby natychmiast po wybuchu wojny wysłać wojsko do Stambułu.

Petersburg. Ks. Gorczaków w nocie przesłanej mocarstwom żąda rozszerzania posiadłości Czarnogóry, ponieważ Czarnogóra wyszła z walki zwycięzko.

Berlin. Doszła tu wiadomość, że ukaz o poborze cła w złocie na komorach rosyjskich będzie cofnięty, gdyż mógłby szkodliwie oddziałać na handel i stosunki finansowe Rosyi.

— Dnia 7 grudnia pochmurno, przedpołudniem deszcz; termometr od + 2·0 doszedł do + 7·5 C. Dnia 8 rano deszcz, później pogoda, ciepło; termometr od + 1·5 doszedł do + 9·0 C. Barometr przez oba te dni z małą zmianą; o 6 rano dnia 9 grudnia stan jego był 737·7 mill.; termometru — 0·6 C. Wiatr zachodni.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 49.
Zachód słońca o godzinie 3 minut 57.

— Dziś w sobotę *Post.* Leokadyi i Waleryi. Jutro w niedzielę NMP. Loret.

B i b l i o t e k a J a g i e l l o ń s k a w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

G a b i n e t a r c h e o l o g i c z n y Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

W y s t a w a n i e u s t a j ą c a Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

M u z e u m t e c h n i c z n o - p r z e m y s ł o w e w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 10 do 1éj i od 3 do 6 za opłatą 20 c. zaś w Niedziele i święta w tychże godzinach bezpłatnie.

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą:

	Pospieszny:	Osobowy:	Mięszany:
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·51 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą:

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 7 Grudnia.	płacą zła.	płacą c.	żądaj. zła.	żądaj. c.
za 100 rubli papierami	151	75	153	50
za 100 rubli w srebrze	170	—	175	—
zs 100 mark niemieckich	62	50	63	50
za 100 złr. w. a. w srebrze	115	50	117	50
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	114	50	116	50
za dukat ważny	6	—	6	14
za napoleondor	10	13	10	33
za 100 złr. w oblig. indemn. galic.	82	50	85	—
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	—	—	77	—
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	82	25	84	25
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	91	—	93	50
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	86	50	89	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat	—	—	89	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat	—	—	98	50
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	85	—	87	—
za 100 złr. w 6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	90	—	93	—
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	94	25	97	25
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	—	—	—	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	87	—	89	50
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	76	—	78	50
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	196	—	200	—
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	109	50	113	50
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	50	16	—
Losy miasta Stanisławowa	18	—	20	—

Wiedeń, 7-go grudnia, godzina 2 minut 30 po poł. Renta papierowa 60·05— Renta srebrze 66·55 — Losy z r. 1860 108·50· — Akcye Banku Narod. 825·—·— Akcye kredytowe 136·60· — Londyn 127·85· — Srebro 115·50·— Napoleony 10·20½ Lombardy 78·50 Losy z r. 1864 130·—. Akcye kolei Karola Ludwika 199·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 111·50— Akcye kolei węg. północ. wschod. 85·25 Akcye kolei węg.-wschod. 27·75 Anglo Bank 71·25— Obligacye indemn. galicyjskie 83·25— Losy premiowe węgierskie 67·75 Akcye kolei Koszycko-Bogum. 84·50 Akcye kolei półn. zach. austr. 117·— Listy zastaw. hipoteczne 85·50— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki 62·80 Ruble 153·25

Usposobienie giełdy: mdłe.

Redaktor odpow. wydawca *Jan Kwiatkowski.* W drukarni „CZASU“ Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*